

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne
Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 313

Poznań, środa dnia 13 lipca 1932

Rok XXVII

Tragiczna śmierć „europejskiego Forda“

Znany przemysłowiec czeski Bat'a zginął w czasie lotu do Szwajcarii do swego 18-letniego syna — Wiedziony złem przecuciem, pilot radził wstrzymać się z odlotem

Praga, 12. 7. (PAT.) Wypadek samolotowy znanego przemysłowca czeskiego Bat'i wydarzył się o godz. 6 rano. Samolot spadł gwałtownie z wysokości 600 m. na lotnisko w Ostrokovicach, niedaleko Zlinu, w kilkanaście zaledwie minut po starcie do Szwajcarii. Bat'a zdecydował się na lot mimo gęstej mgły. Samolot jest całkowicie zniszczony i złamany na 3 części. Pilot zginął natychmiast, Bat'a zaś, odwieziony do szpitala, zmarł o godz. 9 rano.

Warsztaty w Zlinie wydały nadzwyczajny dodatek do własnego pisma „Zlin“, w którym redakcja zwraca się do współpracowników, wzywa ich do spokoju i zapewnia, że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest całkowicie zabezpieczona. Dyrektorami mianowani zostali: prokurent firmy Cipera i przyrodny brat nieboszczyka Jan Bat'a. Syn zmarłego ma obecnie lat 18.

Dzienniki w Pradze wydały nadzwyczajne dodatki.

Praga, 12. 7. (PAT.) — Tragiczna śmierć przemysłowca Bat'i wywołała w tutejszych kołach bankowych przynębiające wrażenie.

Niemniej uważa się, że sytuacja finansowa olbrzymiego przedsiębiorstwa

Bat'i jest dobra i niema żadnych podstaw do niepokoju.

Praga, 12. 7. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu informacji, Bat'a o godz. 4 rano opuścił mieszkanie i udał

się na swe lotnisko, aby własnym samolotem odlecieć do syna, który spędza wakacje w Szwajcarii. Ponieważ nad całą okolicą unosiła się silna mgła, pilot radził, aby wstrzymać

Wschód idzie na podbój Zachodu



Ameryka przeciwko anulowaniu długów

Nowy Jork, 12. 7. (PAT.) Korespondent „New York Timesa“ donosi z Waszyngtonu, że w kongresie wzmaga się opozycja przeciwko jakiegokolwiek zmianie układów Stanów Zjedn. z państwami europejskimi w sprawie długów wojennych.

Sen. Smoot miał się wyrazić: Europa przekroczyła granice przyzwoitości i drzwi do wszelkich rewizyj są zamknięte. Stanom Zjednoczonym uczyniono międzynarodowy afront.

Wybuch ropy na statku

Winnipeg, 12. 7. (PAT.) Z Montrealu donoszą o strasliwym wybuchu ropy, wskutek którego — o ile dotąd ustalono — zginęły 24 osoby.

Przyczyną katastrofy był wybuch w cysternie statku „Cymbelin“. Wybuch rozerwał ściany statku i paląca się ropa zaczęła się wylewać. Siła dalszych wybuchów zniszczyła statek, który poszedł na dno. Wśród ofiar jest najwięcej robotników portowych, a poza tem 3 strażaków, w tem szef straży ogniowej w Montrealu. Zginęło również kilku marynarzy.

Proces o uduszenie żony

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Dziś w sądzie okręgowym rozpoczął się proces wyrobnika Józefa Jabłońskiego, oskarżonego o uduszenie swej żony i usiłowanie podpalenia mieszkania.

Rodzina Jabłońskich składała się z trzech osób. Żona od szeregu lat była sparaliżowana. Jabłoński popadł w nałóg pijaństwa i nie ukrywał przed żoną, że ma kochankę. W dniu 29 grudnia r. ub. Jabłoński przyszedł do domu nad ranem pijany, wyprawił dziecko, a następnie rzucił się na żonę, zarzucił jej pętlę na szyję i począł dusić. Gdy żona

skonowała, zbrodniarz usiłował zbiec, lecz został zatrzymany przez sąsiadów, zwabionych krzykiem duszonej. Jabłońskiego obezwładniono i oddano w ręce przybyłej policji.

Na rozprawie Jabłoński do winy się nie przyznał, twierdząc, że działał w stanie nietrzeźwym.

Wyrok ogłoszony będzie późnym wieczorem. (w)

Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 12. 7. (PAT.) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państw. Urzędzie Pośred. Pracy w dn. 9 bm. wynosiła w całym państwie 240,170 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4687 osób.

Robotnicy polscy we Francji i Belgii

pozostaną bez pracy

Bruksela, 12. 7. (PAT.) Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, że dyrekcje kopalni zgodziły się na żądanie związków socjalistycznych, domagających się zwolnienia z pracy cudzoziemców kawalerów i tych, którzy mają rodziny w swych krajach.

W razie wejścia w życie tego postanowienia większość emigrantów polskich znalazłaby się bez pracy i musiałaby opuścić Belgię.

się z odlotem z powodu grożącego ewentualnie niebezpieczeństwa. Skoro jednak nadeszły pomyślne meldunki meteorologiczne, o godz. 6-tej Bat'a dał polecenie odlotu. Pracujący w pobliżu robotnicy zeznali potem, że widzieli, jak samolot zniknął w mgle. Maszyna pracowała jednak nieprawidłowo (wysadzała). Po chwili rozległ się w powietrzu huk i zaraz potem trzask padającego samolotu. Robotnicy pospieszili na miejsce wypadku i znaleźli wśród szczątków maszyny umierającego pilota i Bat'ę.

Zarząd fabryk Bat'i w Zlinie wydał zaraz po katastrofie komunikat, w którym donosi, że podatki są zapłacone, długów niema, wkłady robotników wypłaca się. Praca jest zapewniona. W dotychczasowym kierownictwie nie będzie żadnych zmian.

Niemiecka i francuska prasa przynoszą o wypadku obszerne wiadomości, nazywając Bat'ę „królem obuwia“ i „europejskim Fordem“.

Zjazd komitetu państw rolniczych

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w drugiej połowie sierpnia rb. ma być zwołany do Warszawy dla omówienia aktualnych spraw gospodarczych, interesujących państwa rolnicze Europy wschodniej i południowej, zjazd komitetu studjów bloku państw rolniczych.

W skład tego bloku wchodzi Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, Estonia i Łotwa. (w)

Epidemia tyfusu w Gdańsku

Gdańsk, 12. 7. (PAT.) Zachorowało tu na tyfus 5 osób, z których jedna zmarła.

Istnieje obawa dalszych zachorowań ze względu na to, że, jak dotychczas stwierdzono, epidemia wybuchła z powodu złych warunków sanitarnych. W dzielnicy nawiedzonej przez tyfus, niema kanalizacji.

Powstanie w Brazylii

Buenos Aires, 12. 7. (Tel. wł.) Według doniesień z Rio de Janeiro, rząd brazylijski z prezydentem kraju na czele zamierza rozpocząć przeciwko powstańcom energiczną akcję wojskową. Przygotowano ekspedycje karne, złożone z najlepszych pułków rządowych i marynarzy, które mają odejść do Sao Paulo i stanów południowych celem stłumienia buntu.

Jak donoszą z Sao Paulo, powstańcy opanowali wczoraj cały stan. W Sao Paulo, wobec przejścia garnizonu wojskowego na stronę powstańców, ustanowiono władze rewolucyjne. Wszystkich opornych urzędników powstańcy aresztowali i osadzili w więzieniach, gdzie przebywają pod dozorem wojska.

Salwa policji do włościan na targu w Jadowie

Jeden włościanin zabity a dwóch odniosło ciężkie rany — Rannych jest również 3 policjantów

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Ze źródeł urzędowych otrzymujemy następujące informacje:

Wczoraj w miasteczku Jadów pod Myszkowem doszło do krwawych zająć na targu. Magistrat m. Jadowa nałożył na wozy chłopskie, przyjeżdżające na targ, podatek w wysokości 2,50 zł. Większość włościan nie mogła uiścić tych opłat i zgromadziła się pod rogatką wjazdową. Tutaj przyszedł do czekających włościan starosta i przemówił do nich, wyjaśniając przepisy targowe oraz wskazując na grożące w razie niezasto-

sowania się do przepisów konsekwencje. Po długich pertraktacjach wszystkie wozy wpuszczono na targ.

Popołudniu, około godz. 15 doszło do starć między policją a włościanami. Policja, po uprzednim ostrzeżeniu, strzeliła dwukrotnie w górę, a następnie dała salwę w tłum. Jeden z włościan został zabity na miejscu, a dwóch ciężko rannych. Rannych jest również trzech policjantów. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i prokuratorskie.

Kartki z podróży po Polsce

Katowice — Sosnowiec

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Sosnowiec, w lipcu.

W odrodzonej Polsce Katowice przetyły i rozrosły się wspaniale. Szereg nowych, monumentalnych gmachów jest prawdziwą ozdobą miasta. Olbrzymi gmach województwa śląskiego jest do brem świadectwem polskiego wysiłku, polskiej pracy i twórczości. Wewnątrz urządzony niemal zbytkownie. Dla wygody publiczności znajduje się winda samoczynna, t. zw. „paternoster”, w godzinach urzędowych funkcjonująca bez przerwy.

W gmachu województwa zakwaterował się sejm śląski. Niewielka sala jest prawdziwym cackiem. Dokoła sali ustawiono popiersia zasłużonych mężów Śląska. Wygodne i duże krzesła w ławach poselskich obite skórą. W zacisznych kuluarach, utrzymanych w ciemnych tonach, kanapy, fotele i stoliki w stylu „modern”.

Oczyrna zachwyty ogląda się gabinet marszałka Sejmu; jest to arcydzieło smaku i wyrafinowanej wprost estetyki.

Na czwartym piętrze gmachu mieści się regionalne muzeum ziemi śląskiej, gdzie nagromadzone dużo ciekawych zbiorów folklorystycznych ze wszystkich zakątków Śląska. Ze wzruszeniem podziwia się piękne stroje ludowe i przeróżne wytwory sztuki ludowej Ślązaków z Opolskiego, którym zły los nie pozwolił jeszcze połączyć się z Macierzą.

Słynny już katowicki „drapacz chmur” świeci niestety dotychczas nagim szkieletem swych 14 pięter. Kryzys gospodarczy jak złośliwy chochoł śmieje się szyderczo z podniebnych wyżyn, szczerząc w polysku słonecznym szczerby okienne niedokończonej budowli, która zbyt wysoko wspięła się na kruchych palcach.

Ku pokrzepieniu i radości wiernych serc śląskich wznosi się okazała świątynia katedralna. Narazie huk młotów i kilofów wystukuje Bogu pieśń chwały. Nowowbudowany kościół garnizonowy jest okazem najnowszych form w budownictwie i chociaż z zewnątrz jest oryginalny, wewnątrz wionie ponurą pustką i zimno.

Podróż tramwajem z Katowic do Sosnowca to raptowny skok z wyżyn w niziny, to przebieg z apartamentów Europy do przedpokoju Wschodu. Przedzielone od Katowic przepierzeniem kolonij górniczych, rozsiadło się tu mrowisko brudnego, lepszego chłaciarstwa żydowskiego, które dziś niestety wszelkimi szparami przeni-

ka na Górny Śląsk. Ulica Modrzejowska w Sosnowcu jest widowiskiem dorównującym plastyką obrazu chyba tylko Nalewkom warszawskim. Nieustannie płynie tu cała szeregością ulicy gęsty, czarny tłum, stłaczając się wzdłuż nędznych, brudnych i małych jak pudełka od cygar chałup w gestykulujące, zgiełkliwe i wrzaskliwe grupy.

Rzecz, która odrazu rzuca się w oczy przybyśzowi z zachodu, to „prosperity” sklepów i handłów żydowskich. A jeśli porównać z tem ciężką i niesłychanie krytyczną sytuację kupiectwa ziem zachodnich, to zdumienie ogarnia człowieka na widok świetnych interesów, robionych przez żydostwo. Podczas gdy u nas czyste i porządne sklepy polskie i chrześcijańskie od rana do wieczora świecą pustkami a kupcy za ladą, posiwiali już od kłopotów, stoją z założonymi rękoma, tam, w ohydnych norach żydowskich, aż po strop zawalonych najrozmaitszą tandetą, rojno do póź-

nej niemal nocy. Godziny policyjne bowiem dla Żydów nie istnieją. Nie istnieją także z pewnością i książki handlowe; debet i credit Żyda sosnowieckiego mieści się na kilku luźnych kartkach w kieszonce od kamizelki. Nic dziwnego, że bankructwo, upadłość lub nadzór sądowy jest tam prawdziwym fenomenem. Nie ulega wątpliwości, że kosztem olbrzymich podatków i ciężarów społecznych, ściąganych nieraz z bezwzględnością ze społeczeństwa ziem zachodnich, tuczy się i rozrasta potworna sturamienna i stugłowa hydra żydowska.

Z przykrością i ubolewaniem stwierdzić należy, że dużo Polaków zupełnie nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa żydowskiego. Tramwaje i pociągi z Katowic w godzinach popołudniowych wysypują w Sosnowcu dziesiątki osób, które przywożą żydostwu w torebkach i portfelach zastrzyki złota. Ciężko grzeszą te panisze, rekrutujące się przeważnie ze sfery inteligencji napływowej, które przyszły na Górny Śląsk, aby się tam „kulturę wyższą” a zbierać i wywozić żydostwu owoce krwawego znoju i ciężkiej orki ludu śląskiego.

BOHDAN DANIELEWSKI.

Ojciec św. o znaczeniu miłosierdzia

Ogłoszenie dekretu o heroizmie cnót założycielki Zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia

Citta del Vaticano, 12. 7. — Ogłoszono dekret o heroizmie cnót Marii Dirosa, założycielki Zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia, zmarłej w Brescii w 1855 roku.

Przy tej okazji Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie uczczenia pamięci tej tak zasłużonej w dziele powszechnego miłosierdzia służebnicy Bożej wtedy, gdy doktryny społeczne burzą jedne warstwy przeciw drugim, gdy przesadny nacjonalizm podnosi przeciw sobie narody, czego nieuniknionym skutkiem jest kryzys ogólny i to, że w pogoni za pieniędzmi występuje pogoń za chlebem.

Zaiste opatrnościowem w takiej chwili jest wspomnianie tej, co była prawdziwym genjuszem dobroci, tej, co wszystkim chciała okazywać pomoc. Pochochząc z rodziny szlacheckiej, okazała szlachetną pogardę dla bogactw i wygod życia, — w przeciwstawieniu do powszechnego w dobie obecnej pożądanego pieniądza jako narzędzia do wszelakiego używania.

Dziś z faktów wiemy, że wielu żyje dostatkowo nie troszcząc się o biednych. Dirosa natomiast wskazywała nam, jak należy czynić użytek z bogactw, które Bóg nie wszystkim jednakowo rozdzielił, lecz niektórym dał w większej obfitości, aby stali się narzędziem Jego dobroci względem biednych a nawet tych, co, niedość obficie zaopatrzeni, nie potrafiliby zarządzać swymi własnymi dobrami.

Najgorszymi panami są ci, co pieniądze używają dla zaspokojenia swego egoizmu. Pieniądz sam w sobie nie posiada wartości, a prywatne i zbiorowe spuścizny rozpylają się, gdy nieudolnie odpowiadają potrzebom życia. Św. Ojciec sam Bóg nauczył traktować bogactwo z nieskończoną dla niego pogardą.

„Nie czuliśmy się na wysokości Naszego zadania — mówił dalej Papież — gdybyśmy nie dziękowali Boskiej

Dobroci za pierwszą zorzę dni lepszych, która zdaje się dziś barwić zaciemniony horyzont. Obowiązek ten odczuwamy tem mocniej, że zwróciliśmy się do ludzkości, aby skierowała się ku Bogu w duchu pokuty i modlitwy dla osiągnięcia tego miłosierdzia, którego początek, choć słaby jeszcze, zdajemy się widzieć, odczuwając coraz większą potrzebę stałego w nim postępu. Pociągającym jest pomyśleć, że pierwsze blaski lepszej zorzy zajaśniały w końcu miesiąca poświęconego Sercu Jezusowemu, w którym ogłosiliśmy Nasze wezwanie do modłów. Musimy trwać nadal w modłach tem pełniejszych ufności im bardziej Bóg zdaje się chcieć je wysłuchać.”

Następnie Ojciec św. wspominał o stałe w dziesiątkach tysięcy nadchodzących do Niego wiadomościach o modłach dusz młodocianych, w pierwszym kwiecie niewinności, dusz pełnych wiary, dusz oczyszczonych ze ślabości, która cierpienie ich zamieniała w apostołstwo.

Pod hasłem obalenia Traktatu Wersalskiego

Kampanja wyborcza niemieckich narodowych socjalistów

Berlin, 12. 7. (PAT.) Nar. socj. prowadzą kampanję wyborczą pod hasłem obalenia Traktatu Wersalskiego.

W „Angriff” ogłoszono mowę Rosenberga p. t. „Niebezpieczeństwo na wschodzie”. Przemówienie to Rosenberg miał wygłosić przez radio, do czego — jak donosi „Angriff” — nie dopuszczono, aby nie drażnić Polaków. W mowie tej Rosenberg wskazuje na uśiłowania Polski, zmierzające rzekomo do spolonizowania żywiołu niemieckiego, oraz przytacza szereg danych, mających świadczyć o zabobnych tendencjach Polski w stosunku do Prus Wschodnich. Mowa stwierdza dalej, że

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym zakończyły się w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego w sprawie opieki społecznej, udzielanej obywatelom jednego z wspomnianych państw, znajdujących się na terenie drugiego. W wyniku rokowań obie strony podpisały protokół.

Dalsze rokowania odbędą się w Berlinie we wrześniu. (w)

Ofiary zaburzeń w Niemczech

Berlin, 12. 7. (PAT.) Liczba ofiar niedzielnych zaburzeń politycznych w Niemczech wzrosła do 17 zabitych.

Do tego dochodzą nowe ofiary podczas starć, które miały miejsce ubiegłej doby. M. in. w Düsseldorfie nar. socj. napadł na reichsbannerowców, usiłując zerwać im odznaki organizacyjne. Doszło przytem do strzelaniny, wskutek której jeden reichsbannerowiec został zraniony.

Sukces Ukraińców w Ameryce

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Jak donosi „Ameryka”, dnia 23 czerwca, dzięki wysiłkom kolonii ukraińskiej w Chicago, Ukraińcy zostali dopuszczeni do wszechświatowej wystawy w Chicago w roku 1933 na równi z narodami, posiadającymi własne państwa. (w)

Odkrycia na murach Ostrej Bramy

Przy restauracji zewnętrznej Ostrej Bramy w Wilnie natrafiono od strony ulicy Bazylikańskiej pod warstwami tynku na ślady pierwotnej polichromji. Nadto z prawej strony wylotu Bramy odkryto gotyckie okienko, przeznaczone niegdyś dla strażnika, którego izba znajdowała się właśnie w tem miejscu. Powyżej, z obu boków wnęki, gdzie obecnie znajduje się orzeł, natrafiono na resztki dwu okien ostrołukowych, zamurowanych w późniejszych czasach. Polichromji tej odtworzyć się nie da. Więć tylko odfotografowano ją i wykonano jej barwną kopję w zmniejszonej skali. Okienka jednak mają pozostać uwidocznione, jako świadectwo pierwotnego wyglądu i starożytności Bramy.

Śmierć turysty

Zakopane, 12. 7. (PAT.) Wczoraj o godz. 10 bracia Marusarze, znani narciarze, idący północną częścią Giewontu na szczyt, zauważyli w połowie wysokości ściany między tzw. Szczerbiną a Żlebem Kirkora, pnącego się ku szczytowi samotnego turystę, którego ostrzegli, że droga tam jest niebezpieczna. Turysta wydrwił ich i piał się dalej.

W pewnej chwili Marusarze zauważyli, że turysta ów ujął za głaz, który wraz z nim runął w przepaść. Turysta poniósł śmierć na miejscu. Jak się okazało, był to 22-letni akademik Stefan Tomczyk z Lanckorony.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

31)

Chwylił siostrę wpół i okręcił się z nią dokoła, by wyładować to szczęście, jakie go rozpiekało.

— Puść-że mnie, warjacie! Nie widzę jednak, w czym ja ci tu mam radzić?

— Ty jesteś kobieta praktyczna. Powiedz, czy można się żenić w moich warunkach? Nie chciałbym Cechny robić poraz drugi wdową, i to w niedługim czasie... A jak ci się zdaje? Czy ja?... czy nie jest to szaleństwem z mej strony?

— Dolega ci co? Zle się czujesz? — zaniepokoiła się Hanka.

— Ależ, broń Boże! Przeciwnie... Wydaje mi się, że jestem zdrow, jak koń, ale przecież ty wiesz najlepiej, jaki byłem cherlawy...

— Byłeś, ale nie jesteś! To poprostu

nadzwyczajne, co z ciebie zrobiło to słońce zaleszczyckie! A lekarze? Radziłeś się lekarza?

— Tamten w Zaleszczykach poprostu wyśmiał moje obawy, ale chcę się wybrać tutaj do naszego doktora, który mnie zna od dziecka...

III.

Dwór w Czynakach, własność państwa Godarskich, był szeroko rozsiadłym, wygodnym domostwem. Nie miał pretensji do wielkopańskości, był zato wygodnym, przytulnym gniazdem dla pokoleń, które tu się wychowywały i wyrosły. „Pierwsze skrzypce” w domu dzierżyła pani Godarska, osoba raczej niską, korpulentną, weredyczką, znaną na całą okolicę. Pan Godarski, zawołany gospodarz, miał jedną namiętność: myślistwo, pani Balbina zaś znana była z gościnności i umiejętności przyrządzania smakołyków. W jedynaczkę, śliczną Cechnę, patrzyli jak w obrazek. Po śmierci synka, który umarł, mając trzy lata zaledwie, całą miłość ześrodkowali na córce. Nie potrafili odmówić żadnemu jej zachceniu, toteż, kiedy panielka uparła się, że musi wyjść za

za Karola Przystockiego, nadleśniczego, rodzice, jakkolwiek wyboru córki nie pochwalali, sprzeciwić się jej nie potrafili.

— Ten, albo żaden, mamusi! — rozszlochała się śliczna Cechna, kiedy matka usiłowała przedstawić jej konkurenta w niekorzystnym lecz wiściwym świetle. — Ja wiem, wszyscy się na niego sprzyślegli, bo nie ma majątku i obmawiają go, że on nie mnie kocha, tylko Czynaki. Przysięgam wam, że groza od was nie chcemy, że sobie sami damy radę...

— Ha! wola Boża! — powiedziała wówczas pani Godarska, a za nią posłusznie powtórzył to samo i pan Godarski, i córce wesołe huczne wyprawiły, wyprawę dali bogatą i „ciepłą ręką” parę tysięcy na nowe gospodarstwo.

Z listów, jakie młoda małżonka pisała do rodziców, poczęli wnioskować, że snadź się omylili w sądzie o zięciu i Bogu za to dziękowali. W miarę jednak, jak czas biegił, czujne serce matki, między wierszami listów, pełnych, jak i dawniej zapewnień o szczęściu, jakiego w małżeństwie z Lolusiem zżywa jedynaczka, poczęło wyczuwać jakieś

niedomówienia, jakieś akcenty nie-szczere.

— Wiesz, Wojtuś, trzeba będzie pojechać do nich i zobaczyć, jak sobie tam to życie urządzili.

— A... jak trzeba, to trzeba!

Schodzili jednak dni za dniami, a państwo Godarscy, którzy nie ruszali się od lat całych z domu, jakoś na wyjazd zdobyć się nie mogli. Wreszcie któregoś dnia rano, pani Balbina zdecydowała:

— Wojtuś, w sobotę jedziemy!

Pojechali! Przybyli w samą porę, aby swą Ciesienkę, z zapuchniętymi od płaczu oczyma, z buzią pobladłą i wyszczupłą, jak po ciężkiej chorobie, pochwycić w ramiona i utulić, upieścić tak, jak to tylko potrafią kochający rodzice. Chcieli ją gwałtem zabrać do siebie.

— Co ty tu sama będziesz robiła w tem pustkowiu? Przecie cię zagryzą zle myśli!

— Nie mogę stąd odejść, bo... bo może Lolus wróci... Może to nieprawda, że uciekł z cyganką — mówiła przez ły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na lazurówym wybrzeżu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Antibes, w czerwcu.

Riviera jest krajem wprost cudownym, ale wielka rozbudowa całego wybrzeża — nowoczesna technika i komunikacja uczyniły z niego szablona. Wzdłuż całego wybrzeża poza koleją, dość dyskretną, wijącą się wśród skał i morza, po szerokich autostradach pędzą bez przerwy w jedną i drugą stronę setki samochodów i dziesiątki autobusów (wygodnych i tanich), a wzdłuż tych szos hotele i restauracje bez liku i przerwy. Co się zaś daje odczuwać, to brak regularnej komunikacji statkami wzdłuż wybrzeża. Stałe wycieczki większą łodzią motorową do Iles Lérins — dwu wyspeków koło Cannes — to prawie wszystko, co daje komunikacja morską, naturalnie poza przejeżdżkami wynajętymi łodziami, motorówkami, a nawet hydroplanami. Dlaczego stałej komunikacji przybrzeżnej statkami nie ma, nie jest zrozumiałe. Bo np. w Abacji czy w Raguzie wycieczki takie dają dużo rozrywki.

Stroje na Rivierze — zwłaszcza w sezonie letnim dla tego, co przyjechał się tylko kąpać i zwiedzać — zupełnie niepotrzebne. Każdy chodzi ubrany, jak mu się podoba. Przystosować się tylko trzeba do klimatu. Większość mężczyzn chodzi w zwykłych miejskich ubraniach letnich, bez najmniejszej pretensji do jakiegokolwiek wytworności; bardziej eleganccy noszą — zwłaszcza popołudniu — białe spodnie przy trzewikach płóciennych z okładkami ze skóry na końcach i boku, oraz marynarkę od zwykłego ubrania; najwytworniejsi zaś granatową lub brązową marynarkę w ciepłym tonie. Krótkich spodni sportowych z pończochami nie nosi się, bo zbyt obcisła. Dla kobiet najważniejsze są, poza zwykłymi sukienkami spacerowymi, wieczorem — piżamy, w których chodzi się nie tylko do kąpiel, lecz nawet przez cały dzień. W Juan Les Pins nie chodzi się inaczej, jak w „culottes” — piżamach ze spodniami u dołu rozszerzonymi, czyli w stroju, w którym nie tylko ztraca się kobiecość, ale który też obniża piękność kształtów i ruchów.

W obecnym międzysezonie największą tu Francuzów — znak ogólnieuropejskiego przesilenia ekonomicznego. Riviera nie bardzo zapełniona, ale pustki nie widać, jak np. na Lido, gdzie całe hotele i pensjonaty stoją próżne. Anglików i Amerykanów mało, dość dużo Szwajcarów, Niemców, stosunkowo bardzo dużo Czechów. Na plaży dużo słychać język czeski; w Juan Les Pins mają czeską restaurację, gdzie można jeść knedle i rozmówić się po polsku. Polaków bardzo mało.

W Antibes miałem miłe spotkanie. Fryzjer, starszy, mały pan, poproszony o ostrzyżenie, pyta mnie, jakim językiem zwykle mówię. Bój się, aby nie zaczął mówić po niemiecku — jak zwykle tu wobec cudzoziemców bywa — odpowiadam krótko „po polsku”. A on na to najczystsza wymowa poznańska z charakterystycznym „r” (ale nie francuskim): „To możemy rozmawiać po polsku”. Pokazało się, że przed 42 laty wyjechał z Poznania, gdzie ma rodzinę, ale przyjął obywatelstwo francuskie i w Polsce bardzo dawno nie był. Ma do bry interes w Beaulieu, a w Antibes niedawno założył drugi. Wspomina, że w Poznaniu pija bardzo dużo wódki, co mu się nie podoba, ale przynajmniej, że sam pije we Francji dosyć wina, którego my znowu pić nie możemy.

Kryzys tutejszy przejawia się w zastojach budowlanych i w licznych ofertach sprzedaży will. Wille o 6-ciu pokojach z garażem i ogrodem można kupić np.

na Cap Antibes w pięknym położeniu za 110.000 fr., tj. 33.500 zł.

Ceny pensjonatów na Rivierze w stosunku do tego, co dają, niskie. Za 35 fr., tj. 12,25 zł dziennie można mieć pensjonat z niezłą kuchnią, komfortowym pokojem i obsługą — w pięknym położeniu. Naturalnie za wino — zresztą tanie — które pić tam trzeba, płaci się osobno. Kuchnia miejscami wcale dobra. Kto lubi mięso, nie będzie się czuł zadowolony; nietylko go mało, ale marne i nie po naszymu przyrządzone. Jazym wcale nie tak dużo dają, jak się mówi. Właściwą okrasę stanowią „hors d'oeuvres”, t. j. przekąski, lekkie i smaczne, a na końcu ser i owoce — w bardzo małych ilościach. Ogólnie je się mało i rzeczy mało pożywnie. Tem się też tłumaczy taniość obiadów.

Pieczyno we Francji i we Włoszech, choć droższe niż u nas, wszędzie dobre i zawsze wypieczone. Podnieść też należy, jak starannie przechowuje się zwykłą wodę do picia. Na żądanie dostaje się mrożoną wodę o doskonałym smaku; szczególnie uderzyło mnie to na Lido i w Wenecji, gdzie woda z kranu jest ciepła i niesmaczna. Wody mineralne tak samo drogie w stosunku do piwa jak u nas. Fiskalizm, widoczny wszędzie, przez wysokie cła na wody zagraniczne i podatki konsumpcyjne na wody krajowe uniemożliwia używanie tego najzdrowszego napoju i skłania w ten sposób ludność do używania napojów alkoholowych, bo woda mineralna staje się luksusem. Używane zaś we Włoszech i Francji do wody sodowej „syrupy” owocowe są niedobre, bardzo słodkie, smakuja często jak mikstura i

nie orzeźwiają. Dziwna rzecz, bo w Jugosławii czyste soki owocowe z wodą sodową są najsmaczniejszym i największym orzeźwiającym napojem, jaki można sobie wyobrazić.

Ciekawe jest porównanie niektórych urzędów publicznych w rozmaitych krajach. Różnice widzi się, zwłaszcza we Francji, i to niezawsze na jej korzyść. Nigdzie nie wyrzucają pasażerów dla rewizji z pośpiesznych pociągów międzynarodowych, tylko na granicy francuskiej. W drugi dzień Zielonych Świąt w Nizy, stolicy Rivieri, już o godz. 12 w południe zamyka się na pocztę oddział „poste restante” i nie odbierzesz oczekiwanego listu, choćbyś miał odjechać wieczorem i choćbyś za ten list grubo zapłacił. Skrzynki pocztowe są nietylko niezliczne, ale i koloru bladoszarego, schowane w kacie; wybieranie listów ze skrzynek rzadkie, a oznaczenie czasu wybierania niezrozumiałe. Napisz np. „2-gie wybieranie w sobotę dokonane. Wybiera się 3 razy dziennie”. Co ja z tego wiem?

Taryfa pocztowa we Francji i Włoszech mniejszej jak u nas — droga. Tak samo opłaty tramwajowe. W pociągach francuskich klamki są podwójne i tak urządzone, że musi się je otwierać i zamykać obu rękami. Popielniczek ani wieszadeł w pociągach niema! W kinie, mimo zakazu, wszyscy palą, rzucając niedopałki na porządne dywany, które zdobią podłogę. Za to bardzo praktyczne jest w restauracjach zaścianianie stolików obrusem papierowym, bardzo gustownym i zupełnie naśladowującym obrus płócienny; w ten sposób odpada pranie i obrus, zmieniany dla każdego gościa, jest zawsze czysty. Gazety francuskie bardzo tanie, po 25 cent. t. j. po 9 groszy!

Na „Melpomenie” do Bałtyku

Dyrektor Zbigniew Szczerbowski o swej wycieczce żaglówką do morza

Dyrektor Teatru Narodowego w Poznaniu p. Zbigniew Szczerbowski jest nietylko aktorem, ale i żeglarskim wioślarem. W zimie i lecie pracuje w teatrze a wakacje spędza corocznie na wodzie. Sprawozdawca nasz zastaje p. dyr. Szczerbowskiego podczas przygotowań do wycieczki.

— I cóż, znowu w tym roku na wodę?

— Po całorocznej pracy doskonale to wpływa na zmarnowane nerwy. Dwa razy zwyczajną łodzią, przerejoną na żaglówkę, byłem na Helu i w Nowym Sączu. Poza tem robiłem liczne wycieczki na jeziora, połączone z Wartą. W tym roku mam specjalny plan. Jadę w dół Warty, do Obrzycka, skąd przeprawiam się wozem do Czarnkowa, aby ominąć Niemcy, na dolną Notec; potem przez Ujście, Nakło, dostaję się na Wisłę i królową rzek naszych płynę do Bałtyku, gdzie kończę podróż przy latarni morskiej w Rozewiu. Mam nową łódź żaglówką „Melpomenę”, pochodzącą ze stoczni p. Wł. Urbaniaka.

— Kiedy pan wraca?

— Za 6 tygodni. W Rozewiu zabawię tydzień, potem jadę „Melpomeną” do Bydgoszczy, kanałem noteckim do jeziora Gopla, przeprawiam się jeziorami slesieńskimi i pątnowskimi i płynę do portu macierzystego w Poznaniu. Spieszę się, bo na 4-go września otwieram sezon w Teatrze Narodowym sztuką Katerwy „Urwis”. Poza tem dla młodzieży przygotowuję „Krzyżaków” a dla dzieci bajkę „Król i lewiczka”.

— A jak jest z aprowizacją?

— Trasa ma 1700 kilometrów. Zabieram zapasy żywności, namiot i wiernego towarzysza podróży Mruczka, który nocą pilnuje łodzi. Obozuję w lesie, aby mieć ochronę od wiatrów. Kuchnia własna, opatrzona konserwami Braci Dawidowskich, poza tem spożywam dużo cukru.

W niedzielę o godzinie 10 wyruszę z łazienek miejskich przy Drodze Debińskiej.

Rozmowa schodzi na teatr.

— Jak się przedstawia zespół w Teatrze Narodowym? — pytamy.

— Rozmowy z szeregiem wybitnych artystów są w toku. Mam nadzieję, że tego roku zespół uzyska szereg dobrych aktorów.

— A jakie sztuki szły najlepiej w ubiegłym sezonie?

— Najlepiej szła trylogia Sienkiewicza. „Ogniem i Mieczem” graliśmy 46 razy, „Potop” 38, „Hajducka” 36. Niebawem sukces odniosła w trylogii artystyka teatrów poznańskich p. Klara Sarnecka. Wielkimi też powodze-

niem cieszyły się bajki „Marysia sirotka” i „Krasnoludki” Konopnickiej, „Król i lewiczka” Szaudyngiera, „Czerwony Kapturek” Stefana Drewnicza i „Wesele lalek” Brzostowskiej.

(kl)

Burzliwe zajścia w Katowicach

Katowice, 12. 7. (PAT.) W związku z unieruchomieniem kopalni „Ferdynand” odbyło się zebranie załogi, które miało dość burzliwy przebieg.

Po zebraniu tem część uczestników z grupą kobiet udała się do willi naczelnego dyrektora kopalni koncernu „Wspólnoty Interesów” inż. Sznepki i weszła na teren willi, obiegając budynek i wznosząc głośnie okrzyki. Wobec udania się na miejsce zajęć funkcyjarduszy bezpieczeństwa, tłum, nie chcąc dopuścić do konfliktu z władzą, po pewnym czasie rozszedł się.

Zgilotynowany morderca

Marsylja, 12. 7. (PAT.) Donoszą z Montbrison, że w obecności władz sądowych i przedstawicieli prasy wykonano wyrok, skazujący na karę śmierci przez zgilotynowanie Antoniego Martina. Martin we wrześniu r. ub. zamordował brata swego Jana dla ułatwienia sobie współzycia z żoną jego Izabellą. Izabella Martin, skazana za współzdradanie w zbrodni na karę śmierci, została w ostatniej chwili ulaskawiona przez zamianę kary pierwotnej na dożywotnie ciężkie więzienie.

Złodziej żarówek elektrycznych

W ostatnich czasach park Wilsona odwiedzają często różnego rodzaju opryszkowicze, którzy przy pierwszej nadarzącej się okazji kradną lub niszczą piękne egzemplarze kwiatów.

Ostatnio zaś dozorca Kuleczka, przechodząc w nocy przez park, spostrzegł, jak jakiś osobnik wykrecał żarówki elektryczne i chował je do kieszeni. Dozorca złodzieja ujął i oddał w ręce policji. Na komisariacie stwierdzono, że amatorem żarówek był znany przestępca Józef Kuliński, zamieszkały przy ul. Gąsiorowskich nr. 12. (z)

Samobójstwo młodej dziewczyny

W hotelu „National” usiłowała popełnić samobójstwo 22-letnia Julia Wachowiakówna z Poznania, trując się środkami nasennymi. Zamiar ten zauważyła służba hotelowa. Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala miejskiego w stanie groźnym.

Powodem samobójstwa był brak pracy i zawód miłosny. (kl)

Wodociągi na Górczynie

Górczyn otrzyma niedługo wodociąg, których brak dzielnicą ta dotkliwie odczuwała. Obecnie zakłada się rury wodociągowe pomiędzy ulicami Chocieszyńskiego, Palacza i Szosą Okrężną, t. j. w tej części, gdzie istnieje zabudowania.

W roku bieżącym Dyrekcja Wodociągów Miejskich zamierza przeprowadzić 9 do 10 km. rur wodociagowych. (z)

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

— * Ślub. Dnia 12 b. m. w Kościele na Jeżycach ks. mag. Aleksander Mościcki poślubił żonę panią Aleksandrę Mościcką, córkę znanego i poważnego kupca Józefa Krzyżanowskiego, a red. Kazimierzem Zakowskim, dyrektorem Agencji Wschodniej na Wielkopolskę i Pomorze. P. red. Zakowski jest członkiem Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich. — Młodej parze „Szczęść Boże!”

Z Pomorza

— * Tczew. (Zwyrodnialec.) Woźny Leon Drajek z Tczewa został aresztowany pod zarzutem defloracji małoletniej.

— (Znowu ofiara kąpiel.) W sobotę, 9 bm. znalazł śmierć w Wierzyca w pobliżu Peplina 22-letni Józef Stalke, który był zatrudniony u p. Płóciennika w pobliskiej Woli. Stalke przepłynął dość głęboką rzekę, lecz gdy pływał z powrotem, poczuł nagle wolać o ratunek. Utonął jednak, zanim przybyła pomoc.

— Złotki topielca znaleziono po upływie kilku godzin. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Nieszczęśliwy był synem wdowy i pochodził z Wałmierza.

— (Ratunek od utonięcia.) Przed kilku dniami kąpał się w Wiśle urzędnik magistracki p. Kukliński z Tczewa. Podczas pływania dostał się nagle w wir i począł tonąć. Student prawa p. Tucholski, który zauważył wypadek, z narażeniem własnego życia wskoczył do Wisły i udało mu się przyciągnąć K. do brzegu. Uratowany po upływie kilku minut odzyskał przytomność. (ds.)

KALENDARZYK

Środa, 13 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,45; — zachód 20,10; — długość dnia 16 godz. 25 min.

Księżyc: wschód 16,08; — zachód 23,42; — po pierwszej kwadrze.

Kal. rzk.: Małgorzata; jutro Bonawentura.

Kal. słow.: Radomił; jutro Dobrośliw.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. „Jedność” pod wezw. Św. Stanisława u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 19,30 Kolo Absolwentek VI. szkoły wydz. (sekcja towarzyska) w auli;

o 20 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) u p. Jasyka, ul. Kraszewskiego 16;

— Wydział Czeladzi Cukierniczej u p. Łuczaka, Przecznicza 7;

Jutro o 19 Tow. Kult. - Ośw. Kobiet im. Dąbrowskiej w Domu Król. Jadwigi;

o 19,30 Żeńskie Tow. „Przemysł” w Domu Król. Jadwigi;

o 20 Chór im. Chopina walne zebr. u p. Fiedlerowej;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, Wrocławska 31. — Apteka im. Marcinkowskiego, Al. Marcinkowskiego 10. — Apteka 27. Grudnia, ul. 27 Grudnia nr. 18.

Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Kraszewskiego 12.

Lazarz: Apteka Łazarska, ulica Małackiego 9.

Wilda: Apteka „Pod Koroną”, G. Wilda nr. 61.

W innych dzielnicach apteki tam się znajdują.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Prawda w winie”

Teatr Nowy: Dziś — „Opiekuj się Amelią”

Teatr Letni (w ogrodzie) Plac Nowomiejski 5; Dziś — Teatr nieczynny.

W upalną niedzielę

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) — W niedzielę Warszawa przedstawiała niezwykle widok. Od godz. 6 do 9 rano ruch na ulicach był niezmiernie ożywiony. Tramwaje przepełnione, dorożki i taksówki w ruchu. Wszystko to mknęło ku stacjom kolejowym, ku przystankom i kolejkom dojazdowym.

W ciągu dnia do godz. 9 wiecz. Warszawa czyniła wrażenie wymarłego miasta. Pustki w tramwajach, pustki w modnych cukierniach, pustki w barach. Nawet w Łazienkach i w Saskim Ogrodzie łatwiej było o wolne miejsce na ławce, aniżeli w pierwszy lepszy dzień powszedni.

Rojno było tylko na plażach. Wieczorem ulice znowu zaroily się tysiącami tłumami, powracającymi z week-endu.



Obraz w głównym ołtarzu nowego kościoła pod wezwaniem św. Michała Archanioła przy ul. Stolarskiej, malowany przez p. Zofję Otto Trampeczynską z Poznania.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Tryskająca humorem i werwą, skrzaka się od dowcipów komedia „Prawda w winie”, która stała się prawdziwym sukcesem letniego sezonu w Teatrze Polskim, ukaże się we wtorek i środę bieżącego tygodnia.

Gościnne występy Roberta Boelkego. Ulubieniec publiczności poznańskiej, świetny artysta scen warszawskich p. Robert Boelke wystąpi kilkakrotnie na scenie Teatru Polskiego. Pierwszy występ p. Boelkego odbędzie się w sobotę, 16 bm., w doskonałej sztuce Lengyela „Piłmienna noc”. Zopowiedź gościnnych występów ulubionego artysty wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer Poznania.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia francuskiej farsy „Opiekuj się Amelią”. Obydwa te przedstawienia — to ostatnia sposobność ujrzania przezabawnej farsy, w której główne role spoczywają w rękach Jadwigi Fontanówny, Górzyńskiego, Kadena, Czajkowskiego, Bystrzyńskiego i in. „Małżeński... urlop” — zlokalizowana farsa o niezmiernie aktualnym temacie wchodzi na repertuar w piątek, dnia 15 bm. Sztuczka ta, pełna słownego humoru, ukazuje w szeregu barwnych scen skomplikowane dzieje wakacyjnej eskapady kilku małżeństw.

Teatr Letni

(w ogrodzie) plac Nowomiejski nr. 5
Dziś, we środę, teatr nieczynny. — Jutro, we czwartek, o godz. 8,30 wiecz. po raz 19 świetna komedia - rewja A. Wirskiego p. t. „Teś szaleje”. Doskonała obsada ról, pomysłowe tańce i ewolucje oraz aktualne piosenki składają się na przemiłą całość.

Bilety w cenie od 50 gr do 2 zł wcześniej nabywać można w firmie Szrejbrovski, ul. Gwarna.

DŹWIĘKOWE KINO „APOLLO”

Od środy, dnia 13-go lipca 1932 roku

Na liczne życzenia P. T. Publiczności

Najwspanialsze arcydzieło świata, osnute na tle słynnej powieści Lwa Tołstoja „KOZAKY”

MIŁOŚĆ KOZAKA

W rolach głównych:

John Gilbert - Renée Adorée - Nils Asther

Najpiękniejsze pieśni kozackie!

Popularne cygańskie romanse!

Karkołomne popisy konne, wykonane przez autentycznych mieszkańców Kaukazu

Reżyser: genialny FRED NIBLO

p 504

Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9. Przedsprzedaż biletów w dni powszednie od 12 do 1 w poł., w niedziele i święta od 11 do 1 w południe. (Telefon 11-55).

Zagadkowe detonacje

Budapeszt, 12. 7. (PAT.) Miasto Kecskemet i okolice są nawiedzone od kilku dni silnymi detonacjami podziemnymi, trwającymi kilka godzin. Wśród mieszkańców panuje wielka panika. Rzeczoznawcy tłumaczą detonacje wstrząsami tektonicznymi zewnętrznej powłoki, co nie jest groźne.

Jakie zyski przynosi wieża Eiffla?

Na zebraniu dorocznym akcjonariuszy tow. wieży Eiffla w Paryżu stwierdzono, że wieża dała w r. 1931 ogółem 7 milj. franków dochodu brutto, z czego wypadło na czysty zysk 3 miliony franków. Sam tylko Citroen płaci rocznie 300.000 franków za prawo umieszczenia reklamy świetlnej swoich samochodów na wieży. Resztę dochodów tworzą opłaty wejściowe na wieżę, dzierżawne restauratorów, kawiarni i sprzedaż pocztówek.

SPORT

Pływanie

W turnieju piłki wodnej o mistrzostwo klasy B odbył się ostatni mecz, wygrany przez „Unję III” w spotkaniu z „H. C. P. II” 2:0 (1:0). Drugi mecz między

„Sokołem” i „Wartą II” nie odbył się, ponieważ „Sokół” wobec zdekompletowania swej drużyny wycofał się. „Warta” wygrała meczem 5:0 b. g. Pierwsze miejsce zdobyła zatem „Unja III” w składzie: Wojciechowski — Matecki, Antoniewicz — Maleszyński III — Jankowski, Rządek, Maleszyński II oraz Krajczewski i Warda, zdobywając 6 p. i stos. bramek 11:3. Drugie miejsce zajęło „H. C. P. II” 4 p., st. br. 8:2, 3. „Warta II” 2 p., 7:7, 4. „Sokół” 0 p., 1:15. (wz)

Mistrzostwa klasy A rozpoczynają się dziś o godz. 18,30 na pływalni „P. T. P.”.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Kobiety nie do małżeństwa”. Amerykanie lubią w swych filmach zestawiać stosunki europejskie z amerykańskimi, no i oczywiście te ostatnie przedstawiają zwykle jako noszące na sobie znamiona postępu i braku przesądów w przeciwstawieniu do konserwatyzmu i zacofania europejskiego. Jednakże amerykańska swoboda, zwłaszcza we wzajemnych stosunkach dorosłej młodzieży płci obojga doprowadziła do rezultatów, które bynajmniej Amerykanów nie zachwycają. Należy załować, że właśnie tym razem nie zestawiono stosunków amerykańskich z europejskimi, bo porównanie musiałoby wypaść na korzyść Europy. Film „Kobiety nie do małżeństwa” jest właśnie interesującym krytycznym spojrzeniem na obyczajowość młodzieży amerykańskiej, wskazującym dosadnie, że „Kobieta z przeszłością” nie może się już cieszyć nie-

zamałomem szczęściem pojęcia małżeńskiego.

W rolach głównych oglądamy śliczną, Joan Crawford i przystojnego eleganckiego Nils Asther'a. Film jest zrobiony starannie. (Ga)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Król złoty młodzieży”. Bohaterem filmu jest Barnaba Barty, syn bardzo zamożnego mieszczanina, który, zakochawszy się w arystokratce, lady Klarze Meredith, wchodzi w arystokratyczne sfery. Zazdrosny sir Mortimer demaskuje jego mieszczańskie pochodzenie i wówczas cała arystokratyczna złota młodzież odwraca się od niego. Miłość okazuje się jednak silniejsza od arystokratycznych przesądów, gdyż mimo to lady Klara zostaje żoną Barnaby.

W roli Barnaby oglądamy Ryszarda Barthelmessa, w roli lady Klary, Dorothy Dunbar. Na podkreślenie zasługuje oprawa filmu, starannie odtwarzająca Anglię z przed 100 laty.

Program uzupełnia komedia. (Ga)

Kino „Aurora” wyświetla film p. tyt. „Upiory cyrku” i „Polowanie na ludzi”. Osnową filmu jest dramat miłosny trojga artystów cyrkowych. Ziska kocha Franka, ale ten nie zdaje sobie sprawy z wartości jej uczucia. Ziskę kocha natomiast Armand, dla którego żywi ona tylko uczucie przyjaźni. Armand z miłości do Ziski popełnia samobójstwo. Mimo wielu intryg zakochanej we Franku podstarzałej dyrektorki cyrku i zakochanego w Zisce niesamowitego wynalazcy dr. Magirusa, ostatecznie Frank i Ziska łączą się ze sobą.

Role główne kreują znane gwiazdy — Bernard Goetzke, Ellen Kuerty i Zygfryd Arno.

Drugi film jest kryminalną sensacją z Carlo Aldinim. (Ga)

Kino „Roxy” wyświetla film p. tyt. „Pat i Patachon jako zuchy chłopcy”. W filmie tym komicy poszukują zaginionego testamentu. Cenny dokument jest ukryty w starej szafce a ta wędruje z rąk do rąk, aż wreszcie dostaje się do pewnego adwokata, któremu zależy na zniszczeniu testamentu. Pat i Patachon rozpoczynają długą walkę o wartościowy dokument. Wreszcie udaje się im obezwładnić wroga i zdobyć papier. Dzięki ich zasługom młoda, kochająca się para może się pobrać. W komedii nie brak zabawnych epizodów.

Nadprogram — wesoła farsa. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 12 lipca 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	57,43	47,10	31,62	—	285,50	376,15	57,45	79,31
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,12	—	—	—	663,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	—	—	—	14,955	23,78	—	802,75	121,70	168,50
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,10	58,47	25,57	13,89	354,—	—	71,30	98,50
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	597,50	—	15,15	20,13	—	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	30,25	—	—	587,50	—	124,29
Holandia	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,85	206,60	169,98	8,82	—	1026,25	—	206,87	286,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	81,17	18,465	19,27	—	—	98,90	134,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	31,75-73	18,25	14,965	—	3,55	90,53	119,82	18,27	25,25
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,925	512,24	4,209	355,12	—	25,47	33,77	513,37	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,05	20,125	16,525	90,53	—	—	—	20,15	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,16	12,465	120,—	—	—	—	15,19	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,50	—	21,46	69,63	5,10	129,75	172,70	26,17	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,80	99,175	81,97	18,24	—	496,10	659,50	—	138,30
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,87	19,475	—	—	—	93,50	128,75
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	32,35	—	—	473,13	—	—

Chirurg-Plastyk

Dr. St. Michałek-Grodzki, Warszawa, Wspólna 49, m. 3.

Operacje estetyczne twarzy, nosa, uszu; plastyczne piersi, brzucha, kończyn; ginekolog-plastyk: pęknięcia, zwiórczenia i wszelkich zniekształceń ciała. Usuwanie braku włosów (łysin etc.) drogą plastyczną. (Poprzednie zgłoszenia konieczne!) zw 15 242

Zdrowym będziesz

jeżeli leczysz będziesz zastarzałe choroby reumatyzmu, artretyzmu i ischiasu

w Uzdrowisku Busko kieleckie

dw 503

1 SPRZEDAŻE

Parcele

ogrodnicza, jednomorgowa rod. Poznaniem przy wpłacie 10% na czteroletnie spłaty sprzedaje Biuro Majętności Swadom. Poznań, ul. Gwarna 9, I. dzw 623

Dwa majątki

obszaru ca. 2000 m² gr. ziemi puszyni blisko Poznania razem lub pojedynczo sprzedaje za gotówkę. Zgłoszenia Kurjer Poznański dzw 78 254

Markizę

na balkon bardzo dobrze utrzymaną tanio. Ratajczaka 19 m. 3. dzw 78 182

Tanio! Tanio! jest dziś hasłem dnia

Jeżeli chcesz naprawdę tanio kupić na letnie ubranie męskie lub na kostium damski. Również przewiewne „Fresko” do tychże celów to spiesz do firmy Karol Jankowski i Syn, fabryka sukna Bielsko, oddział w Poznaniu, Plac Wolności 2 I. p. / dzw 77 699

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

dobre umeblowany, słoneczny, elektryczność, łazienka, wynajm. Ratajczaka 27. III. dzw 78 944

Pokój

umeblowany, czysty, z używanym telefonem zaraz wolny. Długa 4, m. 10 dzw 78 567

Pokój

wspólne mieszkanie panj odnajm. Matuzek, Dziatynskich 11, parter. dzw 77 719

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie jednolitej

Ogrodnik

strzelec, żonaty, mała rodzina, do bry fachowiec, poszukuje posady zaraz lub 1. 10. 32. Przyjmie również posadę, borowego strzelca. Oferty Kurjer Pozn. dzw 77 962

Służąca

z gotowaniem do wszystkiego poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański dzw 78 011

Posługaczka

poszukuje posady na po południe. Oferty Kurjer Pozn. dzw 77 936

Dziewczyna

uczniwa i pracowita, dobrze polecona szuka stałej posady. Oferty Kurjer Poznański dzw 77 938

Dziewczyna

z porządną rodziną, uczniwa i pracowita szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański dzw 77 949

Rolnik - praktykant

Poznańczyk, 27 lat, z akademickim wykształceniem, 4 lata praktyki, szczególnie wyspecjalizowany w hodowli zwierząt, poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady. Inż. Dr. agr. H. Fmitz, Rabowice, poczta Swarzędz, dzw 77 950

Panienska

zna pracę domową, może zastąpić pania domu, również kocha dzieci, szuka posady. Miejscowość obcojęt. Oferty Kurjer Poznański dzw 77 959

Młodszy

robotnik szuka pracy, zna pracę rolną, miejscowość obcojęt. Oferty Kurjer Pozn. dzw 77 936

Pomocnica

biurowa poszukuje pracy biurowej za skromnym wynagrodzeniem od 15. X. Łaskawe oferty Kurjer Poznański dzw 77 961

Która

pani przymie siostrę za pomoc w pracy. Oferty Kurjer Poznański dzw 78 017

28 WOLNE MIEJSCA

Uwaga!

Zredukowani poszukujący posady!

Kilku inteligentnym panom, którzy posiadają energię i zaufanie do siebie samego, zapewniamy dobrą i stałą egzystencję w wykwalifikowanej, artystycznej, konkurencyjnej. Miesieczny zarobek dla zdolnych do 700 zł i więcej. Tylko solidni i pilni refleksanci zechcą się zgłosić codziennie od 9-11 i 3-5 przy ul. Pocztowej 31 a wysoki parter, lewa. Ppw 3306-28.26

Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem wliczając tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego miliona porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroń: do wydania wieczornego „Drobne” do godz. 11, w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.